Nr 133. Kraków, Piątek 20 Marca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boncasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następnie po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Ustawa językowa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. W komisyi dla ustawy o stowarzyszeniach przyjęto wniosek referenta komisyi do paragr. językowego **16 głosami** przeciw 12. Resztę ustawy przyjęto również podług propozycyi stronnictw bloku. Przy ogólnem głosowaniu stronnictwa bloku głosowały za, stronnictwo centrum, socyaliści i Polacy przeciw.

Berlin. Komisya dla ustawy o stowarzyszeniach przyjęła także § 10a przeciw głosom socyalistów, Polaków i centrum. Paragraf ten postanawia, iż nieletni przed ukończeniem 18 roku życia nie mogą być członkami stowarzyszeń politycznych, ani też brać udziału w zgromadzeniach publicznych takich stowarzyszeń.

Pos. Müller-Meiningen złożył imieniem swego stronnictwa oświadczenie, iż partya jego zgodziła się na § 7 ustawy nie dla jakiejś koncesyi w sprawie ustawy giełdowej.

Berlin. Dzienniki wolnomyślne nie są zadowolone z kompromisu w sprawie § 7 ustawy o stowarzyszeniach i zarzucają posłom liberalnym, że nie dotrzymali przyrzeczeń, iż nie zgodzą się na żaden kompromis. Dzienniki te podnoszą, że wielu posłów wolnomyślnych wyjechało z Berlina, aby nie być obecnymi podczas głosowania. Posłowie wolnomyślni usprawiedliwiają kompromis tem, iż przez kompromis zdołali zredukować liczbę obcojęzycznych mieszkańców granicznych okręgów, określoną w § 7, na 60 prc.

Sprawa prof. Wahrmunda.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Ogłoszenie przez „Fremdenblatt" listu br. Aerenthala do ministra oświaty w sprawie interwencyi nuncyusza, oraz wyjaśnienie tego dziennika, że br. Aurenthal wogóle nie byłby podejmował żadnych kroków, gdyby nuncyusz Belmonte w sposób oficyalny postawił swe żądanie, wywołałby ogólne zdanie, że stanowisko nuncyusza stało się we Wiedniu niemożliwem, oraz, że enuncyacya półurzędowa równa się „consilium abeundi" dla nuncyusza. Zatarg przybiera charakter osobistego konfliktu między nuncyuszem a ministrem spraw zagranicznych, przyczem stanowisko nuncyusza jest o tyle niekorzystniejszem, że nie ma on w danej sprawie za sobą powagi kuryi rzymskiej, gdyż podjął kroki bez upoważnienia z Rzymu.

„Wiener Allg. Ztg" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że stanowisko nuncyusza jest już od niejakiego czasu zachwiane, mianowicie od chwili, gdy zażądał protestu przeciw ślubowi ewangelickiemu ks. Ferdynanda bułgarskiego. Protestu tego kurya nie podniosła i od tego czasu nuncyusz nosi się z zamiarem ustąpienia. Nuncyusz postanowił nie podejmować dalszych kroków w sprawie Wahrmunda.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy".)

Dalsze pojedynki.

Petersburg. Generał Gorbatowski, który brał udział w obronie Portu Artura, wyzwał na pojedynek generała Foka. Pozwolenie na pojedynek jeszcze nie zostało udzielonem. Generał Fok w onegdajszym pojedynku, przy trzeciej wymianie strzałów, zranił generała Smirnowa dość ciężko. Kula ugrzęzła w prawem udzie Smirnowa i dotąd jej nie wydobyto.

Petersburg. Generał Stoessel traci wszystkie ordery z wyjątkiem medali wojennych.

Choroba Tołstoja.

Petersburg. Tołstoj zachorował na ciężką influencę i 16 b. m. doznał silnego ataku zemdlenia. Gdy przyszedł do siebie, zauważono u niego zanik pamięci. Dnia 17 b. m. dwóch lekarzy z Moskwy, dr Nikitin i Berkenheim zostali wezwani do Jasnej Polany i orzekli, że stan pacyenta jest szczególnie ze względu na jego wiek bardzo groźny. Członkowie rodziny Tołstoja zostali wezwani do Jasnej Polany. Narazie stan zdrowia obaw o życie nie budzi.

Zamach.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą z Jekaterynosławia, został wczoraj tam na ulicy przywódca trudowników z drugiej Dumy Karawajew przez nieznago mężczyznę na ulicy ciężko zraniony wystrzałem rewolwerowym. Karawajem w nocy zmarł. Zmarły ostatnimi czasy otrzymywał liczne listy z pogróżkami, których autorowie podawali się za członków partyi ludzi prawdziwie ros.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 marca.

Rozwiązanie kwestyj wojskowych.

Wiedeń. „Wiener Allgem. Zeitung" donosi z Budapesztu, że w pracach Sejmu węgierskiego zbliża się ważna chwila. Dyskusya nad rewizyą regulaminu zbliża się ku końcowi i zarysowuje się konstelacya parlamentarna, która umożliwi rychłe rozwiązanie kwestyj wojskowych.

Jednakże przed załatwieniem kwestyj wojskowych przedyskutuje Izba reformę wyborczą, gdyż rozwiązanie kwestyj wojskowych zastrzeżone zostało nowemu Sejmowi. — Rokowania ze stronnictwami w kwestyach wojskowych, wymagające dłuższego czasu, będą nawiązane jeszcze przed zebraniem się nowego Sejmu. Wobec ułożenia się stosunków partyjnych na Węgrzech, można uważać podwyższenie płac oficerskich na sesyi delegacyjnej w maju za zapewnione.

Reforma regulaminu sejmowego na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie partyi niezawisłości, na którem poseł Merey przedłożył następujące modyfikacye projektu reformy regulaminu: Jeżeli 150 posłów wniesie nagłość pewnej sprawy, to zezwolenia prezydenta nie potrzeba. Nagłość może być żądaną tylko dla takich przedmiotów, które już stoją pod obradą. Przy ustanawianiu porządku dziennego tylko dwaj mowcy mogą przemawiać „pro" i dwaj „contra". Dziesięciogodzinne posiedzenie może nastąpić na żądanie 150 posłów, zaś 16-godzinne posiedzenie tylko na ponowne i osobne żądanie również 150 posłów. 16-godzinne posiedzenie może być przerwane na dwie godziny, których się nie wlicza do czasu trwania posiedzenia.

Modyfikacye, zaproponowane przez Mereya, zostały przyjęte.

Pos. Kmethy oświadczył, że w Izbie postawi wniosek, aby sprawy wojskowe i sprawy wspólne z Austryą zostały wykluczone z przepisów zaostrzonego regulaminu.

Bank węgierski.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi, wybranej dla naradzenia się nad sprawą utworzenia samoistnego banku węg. Ref. Hollo wniósł, aby nie przesłuchiwać rzeczoznawców w kwestyi, czy ma być bank wspólny czy samodzielny, gdyż nie uważa za stosowne, by w tej wysoce politycznej sprawie eksperci wykonywali wpływ, a z drugiej strony sądzi, że niektórzy eksperci ze zbytniej gorliwości mogliby przedstawić finansową sytuacyę Węgier w zbyt czarnych barwach, co wyszłoby Węgrom na szkodę.

Mowca sądzi, że komisya powinna wezwać rząd, aby zażądał od banku wspólnego propozycyj i dopieroby później komisya powzięła swą uchwałę i przesłuchała ekspertów co do sposobu, w jaki bank samodzielny ma być utworzony i czy ma być to bank państwowy, czy też towarzystwo bankowe akcyjne. Po dłuższej dyskusyi postanowiono dyskusyę nad tymi wnioskami przeprowadzić na następnem posiedzeniu 26 b. m.

Rocznica Kossutha.

Budapeszt. Sejm węgierski postanowił nie odbyć dzisiaj posiedzenia z powodu rocznicy śmierci Kossutha. Członkowie sejmu postanowili udać się „in corpore" na grób Kossutha i złożyć wieniec.

Stan wyjątkowy w Chorwacyi (?).

Zagrzeb. Obiega pogłoska, że ban bar. Rauch otrzymał upoważnienie do ogłoszenia stanu wyjątkowego w Chorwacyi. Półurzędownie zaprzeczają tej wiadomości.

Demonstracye przeciw banowi.

Zagrzeb. (Węg. biuro koresp.). Gdy ban bar. Rauch wraz z szefem sekcyi Czukoviczem i nadżupanem Vucheticem na Ilica wstąpili do trafiki, zebrał się przed nią wielki tłum, który począł gwizdać i krzyczeć i postępował następnie za nimi aż do placu Jelacicza, gdzie usiłowano bana laskami zaatakować. Ban schronił się do apteki, podczas gdy ogromny tłum wznosił przed nią okrzyki „precz z banem i obcymi", perat Kossuth, Wekerle.

Wreszcie nadeszła policya i dobywszy szabel, umożliwiła banowi udanie się do jednego z jego przyjaciół. Demonstracye trwały dalej i dopiero konna policya demonstrantów, przeważnie wyrostków, zdołała rozpędzić. Demonstranci rzucali na policyantów kamieniami i 12 z nich zranili; także z kilku domów rzucano kamienie na policyę.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza także i w ciągu dnia wczorajszego nie budził obaw, jednakże nie nastąpiło oczekiwane polepszenie. Przez cały dzień wczorajszy miał cesarz lekką gorączkę, jednakże temperatura nie była wyższą nad 38 stopni. Lekarz przyboczny cesarza dr Kerzl odbył wczoraj naradę z prof. Neusserem.

Napad na posła Pernerstorfera.

Wiedeń. Gdy poseł Pernerstorfer wczoraj wieczorem szedł do redakcyi „Arbeiter Zeitung", został w bramie napadnięty przez jakiegoś człowieka, który dał do niego dwa strzały rewolwerowe. Pernerstorfer otrzymał tylko lekką kontuzyę w ramię. Sprawca następnie strzelił sobie w skroń i zranił się ciężko. Zeznał on, że chciał Pernerstorfera zastrzelić. Jestto niejaki Ignacy Pollak, handlarz drogich kamieni, który, jak się zdaje, cierpi na manię prześladowczą. Wszędzie widzi on wrogów, zwłaszcza uważał za takich dra Adlera i Pernerstorfera. — Obaj posłowie twierdzą, że go wcale nie znają.

Bierny opór kolejarzy.

Brüx. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie 500 delegatów kolejarzy, należących do czeskiego związku, na którem uchwalono rezolucyę, zapowiadającą bierny opór na kolejach państwowych, jażeli życzenia kolejarzy nie będą spełnione w oznaczonym terminie.

Rocznica marcowa.

Berlin. Wbrew urzędowym sprawozdaniom, że wczorajsze demonstracye przebiegły spokojnie, donoszę, iż w kilku punktach miasta przyszło do bardzo gwałtownych starć z policyą. Mimo zakazu policyi, przeciągał ulicami miasta pochód kilkunastotysięczny. Najgwałtowniejszem było starcie „pod Lipami". Około godziny 7 wieczorem przejechali przez ulicę cesarz i następca tronu wśród demonstrujących robotników. Tłum chciał dotrzeć do zamku królewskiego, jednakże policya odcięła wszelki dostęp do zamku, a nawet z wozów tramwajowych nie pozwoliła wysiadać pasażerom w pobliżu zamku.

Gmach Akademii sztuk pięknych zmieniono na koszary policyjne. Obliczają, że w demonstracyi „pod Lipami" wzięło udział około 15.000 ludzi. Gdy nagle strzelono z rewolweru, policya rzuciła się w tłum z dobytemi szablami i dokonała wielu aresztowań. Dopiero o godz. 9 wieczorem nastał spokój.

Berlin. Po wczorajszem starciu z policyą z powodu demonstracyj marcowych aresztowano 47 osób. Dziewięciu policyantów odniosło zranienie.

Obrażeni dziennikarze.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niem. odezwały się głośne śmiechy podczas mowy pos. Erzberga w dyskusyi nad etatem kolonialnym, gdy tenże mówił o nieśmiertelności duszy murzynów. Pos. Groeber z centrum, który usłyszał głosy „oho" i śmiechy z loży dziennikarskiej, zawołał: „To znowu są te same Saubengel, jak onegdaj". Z powodu tego wyrażenia pos. Groebera 32 dziennikarzy przedłożyło prezydentowi parlamentu niem. zażalenie, żądając zadośćuczynienia, odpowiadającego godności parlamentu niem. i prasy niemieckiej. Wysłano deputacyę z 5 osób do prezydenta. Ten jednakże nie dał żądanego zadośćuczynienia, wobec czego dziennikarze postanowili zastrajkować i tak długo nie powracać do loży dziennikarskiej, aż tego zadośćuczynienia nie dostaną. Dziś przedpoł. odbędzie się konferencya dziennikarzy w tej sprawie.

Zwalczanie band macedońskich.

Konstantynopol. Rząd turecki ma zamiar na seryo wziąść się do reorganizacyi administracyi i poskromienia band w Macedonii. Na podstawie sankcyonowanego przez sułtana projektu, utworzony ma być osobny korpus, złożony z trzech pułków, którego zadaniem będzie oczyścić z band wilajety: Saloniki, Kossowo i Monastyr i utrzymywać w nich porządek. Do władz odnośnych prowincyj wydano surowe przepisy w tym duchu.

Rewolucya na Haiti.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Krążownik angielski, zbliżywszy się do Port au Prince, dał trzy strzały, które wywołały wielkie wzburzenie wśród ludności. Ludność miejska rzuciła się na Europejczyków, którzy znaleźli się w krytycznem położeniu. Poseł niemiecki Herzberg, który właśnie znajdował się na ulicy, musiał siłą utorować sobie drogę do konsulatu. Marynarze angielscy przygotowani są do wylądowania.

Zola w Panteonie.

Paryż. Izba deputowanych obradowała nad kredytem 35.000 franków dla przeniesienia popiołów Zoli do Panteonu. Deputowany Barres (nacyonalista) sądzi, że dzieła literackie Zoli są brudne i rzucają oszczerstwa na obyczaje francuskie. Lewica przerywa mowcy głośnemi wykrzyknikami. Referent oświadcza, iż sam list Zoli „J'accuse" wystarczyłby, aby usprawiedliwić przeniesienie jego popiołów do Panteonu. Dzieła Zoli są zresztą nawskróś moralne, gdyż wykazały niebezpieczeństwo zbrodni.

Kredyt uchwalono 356 głosami przeciw 164 głosom.

Herszt bandy fałszerzy.

Paryż. Artysta malarz Offenbach, krewny kompozytora Offenbacha, został tu aresztowany przez policyę, która zebrała poszlaki, iż jest on hersztem bandy fałszerzy banknotów.

Sprawa Nasi'ego.

Rzym. Komisya weryfikacyjna Izby uchwaliła po trzygodzinnej dyskusyi zaproponować Izbie deputowanych unieważnienie mandatu Nasi'ego.

Zniżenie stopy procentowej.

Londyn. Bank angielski zniżył stopę procentową z $3^1/_2$ na 3 prc.

Konstantynopol. Angielski ambasador O'Connor zmarł.

Domy urzędnicze.

Towarzystwo budowy tanich domów urzędniczych prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Wobec różnych nieprawdziwych wniosków, wywołanych artykułem p. t. „Domy urzędnicze", zamieszczonych w 63 numerze „Czasu" z 15 b. m., postanowiło Towarzystwo domów urzędniczych przedstawić rzeczywisty stan tej sprawy.

Oprócz oferty, wniesionej do magistratu na grunta pofortyfikacyjne przy kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, wniosło Towarzystwo oferty na części tychże gruntów przy ulicy Długiej, Krowoderskiej i Karmelickiej położone.

Rezultatem wspólnych narad między Towarzystem a zarządem miasta było, iż grunta, przylegające bezpośrednio do miasta Krakowa uznano za niemożliwe do sprzedania, aż do czasu przeprowadzenia pomiarów i parcelacyi, oraz skanalizowania i urządzenia na nich ulic. Grunta przy kościele św. Salwatora nie łączą się z miastem i dlatego stały się przedmiotem pierwszych pertraktacyj między Towarzystwem a zarządem miasta Krakowa.

Towarzystwo, mając opinię kilku wybitnych techników, członkami Towarzystwa będących, oraz zachęcone przez liczny zastęp członków, na grunta te reflektujących, biorąc nadto pod uwagę inne oferty na te grunta wniesione, przyszło do przekonania, że nabywając te grunta po cenie 4 kor. za sążeń kwadr., łatwo sprosta przyjętemu ciężarowi urządzenia ulic oraz kanalizacyi, zważywszy, że grunta te posiadają 18-letnią wolność od podatków i dodatków.

Z tych też powodów Towarzystwo budowy tanich domów, nie chcąc odwlekać dalej tak dla wszystkich urzędników aktualnej sprawy rozpoczęcia budowy tanich domów, postanowiło — nie spuszczając z oka sprawy nabywania innych gruntów, o których była mowa — nabyć grunta przy kościele św. Salwatora.

Cały ten obszar gruntu wynosi 7543 sążni kwadratowych, to znaczy, że po odliczeniu części gruntu, które na ulice użyć będzie trzeba, na obszarze tym pomieści się najwyżej dwadzieścia kilka will, a więc zaspokoi on w najlepszym razie żądania 6 prc. członków Towarzystwa.

Wymagania członków Towarzystwa co do położenia gruntów są różne, wobec czego musi się Towarzystwo starać o nabywanie gruntów, w różnych częściach miasta położonych.

Odległość gruntów, przy kościele św. Salwatora położonych, od Rynku jest zupełnie ta sama, co odległość tegoż od mostu podgórskiego na Wiśle, to znaczy, idąc zupełnie wolnym krokiem z Rynku, potrzeba niespełna 30 minut czasu na przebycie tej drogi. Na całej tej drodze prowadzi, aż po klasztor PP. Norbertanek, chodnik betonowy, w razie zaś nabycia tych gruntów przez Towarzystwo, nie ulega żadnej wątpliwości, że łatwo da się osiągnąć przedłużenie tego chodnika na tak niewielką odległość, jaka dzieli ten klasztor od gruntów budowlanych.

Towarzystwo, świadome tego, że urządzenie ulic i chodników, oraz kanalizacyi w zarządzie gminy zawsze daleko dłuższy czas trwać musi, niż wykonanie tych robót w zarządzie prywatnym, samo wystąpiło z odnośną propozycyą, nie chcąc odwlekać rozpoczęcia budowy domów.

Towarzystwo ma zamiar wykonywać wszelkie roboty jak najlepiej i najrzetelniej, dla tego nie lęka się żadnej kontroli ze strony magistratu i uważa odnośne przepisy kontroli za pożądane i leżące w interesie członków Towarzystwa. Że Towarzystwo nie obowiązało się wykonywać chodnika do Bielan, oraz do Kopca Kościuszki, a zarząd gminy tak niedorzecznego warunku nigdy nie byłby postawił, tego przecież dowodzić nie potrzeba. Zaznaczyć jednak wypada, że Towarzystwo obowiązało się zbudować takie chodniki przy tych drogach, ale tylko na gruncie własnym, od gminy Krakowa nabyć się mającym.

Obowiązek utrzymywania ulic i t. d. przedstawia się także zupełnie inaczej, niż to w „Czasie" przedstawiono. Obowiązek utrzymywania ulic, doprowadzenia wodociągu i gazu, rozpoczyna się dla gminy m. Krakowa z chwilą urządzenia ulic na gruntach, przedmiotem pertraktacyj będących, oraz z chwilą zabudowania przynajmniej połowy parcel wydzielić się z gruntów mających.

Kto zna położenie gruntów przy kościele św. Salwatora, łatwo zrozumieć, że, aby dokonać zdjęcia jakiegoś terenu, musi to zdjęcie rozciągać się aż do podnórza góry, na której te grunta są położone, t. j. obejmować przestrzeń aż po drogę, prowadzącą od klasztoru PP. Norbertanek do Woli Justowskiej. Wykonanie otworów wiertniczych i t. p. czynności konieczne są do zaprojektowania kanalizacyi, a zresztą wszystkie te roboty wedle przedłożonych Towarzystwu ofert wyniosą łącznie z planem parcelacyi i kanalizacyi najwyżej 2000 koron.

Towarzzstwo, uważając, że w interesie członków leży aby ta dzielnica will nigdy nie przekształciła się w dzielnicę, zabudowaną kamienicami, według systemu zwartego, oraz aby w ten sposób położyć kres ewentualnej spekulacyi, zaproponowało gminie m. Krakowa szereg ograniczeń, zmierzających do tego celu, jak możność zabudowania tylko pewnej części parceli, zabronienie budowy domów systemem zwartym i t. d.

Towarzystwo stara się także o to, aby dzielnica, mająca powstać na tych gruntach, pięknie się przedstawiała, a całość przez otoczenie will wysokiemi murami nie robiła wrażenia martwego i z tego powodu wobec gminy miasta Krakowa przyjęło warunek, pozwalający na stawianie murów między poszczególnemi parcelami, do wysokości dwóch metrów, oraz stawiania od strony ulic jedynie ogrodzeń sztachetowych na podmurowaniach. Towarzystwo, przyjmując ten warunek, działało oczywiście w dobrze zrozumianym interesie swoich członków.

Grunta przy kościele św. Salwatora, na stokach góry się rozciągające, mają urocze położenie z pięknym widokiem w jednę stronę na Wisłę i piękną panoramę, zamkniętą pasmem Tatr, w drugą zaś stronę na panoramę miasta Krakowa. Ktokolwiek zna piękne dzielnice will większych miast Europy, przyzna, że do utworzenia u nas tego rodzaju dzielnicy jedynie te grunta nadać się mogą.

Za Towarzystwo budowy tanich domów urzędniczych.

Dr Feliks Twaróg.
Dr Stanisław Liebermann.

Sprawa Jaworski-Leo.

(Orzeczenie „Ligi ku ochronie czci")

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma:

Do L. 58—908. Odpis wierzytelny.

Protokół posiedzenia sądu honorowego „Ligi ku ochronie czci" z dnia 15 marca 1908.

Sprawa prof. dra Władysława Leopolda Jaworskiego przeciw dr Juliuszowi Leo, prezydentowi m. Krakowa o obrazę czci.

Obecni: Przewodniczący sądu: radca dworu Kazimierz Laskowski (na życzenie najstarszego sędziego p. Konstantego Popiela, w myśl § 5 regulaminu), sędziowie honorowi: p. Konstanty Popiel, p. radca dworu Edward Janczewski, p. dyrektor Ignacy Głażewski, p. Dembowski.

Jako strony poddające się orzeczeniu sądu stają: p. prof. dr Władysław Leopold Jaworski, następnie zaś p. dr. Juliusz Leo, prezydent miasta Krakowa, którym odczytano przepisy statutu Ligi i regulamin o następstwach połączonych z poddaniem się orzeczeniu sądu honorowego, poczem strony składają następujące:

Oświadczenie: „Oświadczam, że przepisy statutu „Ligi ku ochronie czci" i regulamin dla sądów honorowych tejże Ligi są mi dokładnie znane i poddaję się im w zupełności." Podpisy: Władysław Leopold Jaworski m. p. Dr Juliusz Leo m. p.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia sprawy.

Po przesłuchaniu obu stron z osobna i otrzymaniu od każdej z nich nadzwyczaj wyczerpującego, a w głównych punktach zupełnie zgodnego przedstawienia sprawy, p. prezydent Dr Juliusz Leo składa następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że wystąpieniu Pana Jaworskiego z Koła radzieckiego pobudek osobistej lub prywatnej natury nie przypisuję, a tem samem ani w pierwszem, ani w drugiem przemówieniu mojem w Radzie miejskiej w styczniu 1908 r. nie miałem zamiaru naruszyć czci Pana Jaworskiego, ani też osobiście go obrazić."

Dr Juliusz Leo m. p.

Strona przeciwna, t. j. prof. Jaworski po odczytaniu powyższej deklaracyi oświadcza:

„Powyższa deklaracya jest dla mnie w zupełności wystarczającem zadośćuczynieniem".

Władysław Leopold Jaworski m. p.

Po takiem zgodnem zakończeniu sprawy sąd orzeka: Sprawa została w sposób honorowy załatwioną.

Kazimierz Laskowski m. p., Ignacy Dembowski m. p., Ignacy Głażewski m. p., Konstanty Popiel m. p., Edward Janczewski m. p.

Dosłowną zgodność tego odpisu z oryginałem w aktach Ligi ku ochronie czci do L. 58/908 przechowanym potwierdza się w całej osnowie.

We Lwowie dnia 17 marca 1908.

Prezydyum Ligi ku ochronie czci:
Sekretarz: *W. Godlewski.* Prezes: *J. Czartoryski*

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 20 marca.

Kalendarzyk kościelny: Catunu P. J., Eufemii i Teod.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 43, zachód o godz. 5 min. 51; długość dnia godzin 12 min. 8.

Teatr miejski w Krakowie: „Mąż męczennik".

Wieczór ku czci Wyspiańskiego w starym teatrze.

Walne zebrania: Stow. „Straż Polska" w sali Rady miasta o godz. 6 wiecz.

Stow. opieki nad podrzutkami w sądzie pow. (św. Jana 21, sala 2, I p.) o godzinie 6 wieczorem.

Odczyt dr Zofii Golińskiej-Daszyńskiej p. t. „Naturalny ruch ludności europejskiej w ostatnich latach sześćdziesięciu" w auli U. J. o godzinie 6 wieczorem.

Powszech. wykł. uniw. Wykład dra Flacha

„O romantyzmie i neoromantyzmie“ w auli I. szkoły realnej o godz. 6 wiecz.

Uniw. lud.: Wykład p. E. Haeckera p. t. „Karol Marx“ w Muzeum techn.-przem. o godzinie 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Mściciel“.

Koncert ludowy w „Sokole“. Pogram IV koncertu ludowego w sali „Sokoła“ krakowskiego dnia 22 marca 1908 r. poświęcony będzie Ryszardowi Wagnerowi. Złożą się nań następujące utwory: 1. Odczyt o Wagnerze wygłosi p. E. Haecker. 2. R. Wagner Uwertura z „Śpiewaków norymbergskich“, wykona pełna orkiestra 100 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Sittera. 3. R. Wagner a) Wyjątek z „Turnieju śpiewaków“ z opery „Tannhäuser“, b) Pieśń do gwiazdy wieczornej z opery „Tannhäuser“ odśpiewa p. Adam Ludwig. 4. R. Wagner a) Śmierć Izoldy; b) Marsz żałobny przy zwłokach Zygfryda, (orkiestra). 5. R. Wagner: „Przekleństwo Alberyka“ ze „Złota Renu“ odśpiewa p Adam Ludwig.

6. Maszyński a) „Jedna góra ta wysoka“: b) Stoi Maryś w oknie, wykonają zjednoczone chóry (a capella) pod kierunkiem pp. Warchalskiego i Pięty. 7) Godard a) Kołysanka; b) Popper Tarantelle; c) Skarzyński Scherzo Capriccio odegra p. Pilawski. 8. Gounod „Marsz żołnierzy“ z opery „Faust“, wykonają zjednoczone chóry z orkiestrą. Początek koncertu punktualnie o g. 4 po południu. Bilety do nabycia w handlu Wgo Fenza Szewska 1.

W „Eleuteryi“ wygłosi w niedzielę 22 b. m. o godz. 7 wieczorem p. dr. Zofia Daszyńska-Golińska odczyt p. t. „Walka z alkoholizmem wobec ruchu kooperatywnego“, poczem dyskusya. Wstęp dla członków wolny, dla gości 10 hal.

Zniesienie zakazu dowozu mleka z Królestwa przez komorę Cło. Magistrat krakowski ogłasza: Ze względu na pomyślny stan zdrowia zwierząt racicowych na pograniczu po stronie rosyjskiej, namiestnictwo zniosło swe zarządzenie z 6 stycznia 1908, którem zakazano wprowadzania mleka surowego (słodkiego, kwaśnego, maślanki) i serwatki z państwa rosyjskiego do Galicyi przez ekspozyturę urzędu cłowego w Cle. Zarządzenie to weszło w wykonanie z dniem 4 marca b. r.

Imieniny papieża. Z Rzymu donoszą: Z powodu swoich imienin odprawił Ojciec św. wczoraj cichą mszę św. w kaplicy Sykstyńskiej o godz. 7 rano. Na mszy św. były obecne siostry papieża, dwór papieski, delegacya pielgrzymów francuskich i belgijskich, oraz około 2000 zaproszonych osób. — Po mszy św. udzielił papież błogosławieństwa zebranym, poczem powrócił o godzinie pół do 9 do komnat. Papieska gwardya tworzyła szpaler. Tegoroczna uroczystość miała specyalną wagę ze względu na jubileusz duchowny Ojca św. — Ze wszystkich stron świata nadeszły liczne telegramy z życzeniami od panujących, biskupów i wielu wybitnych osobistości.

Paryscy apasze. Paryż. (Tel.) Apasze paryscy noszą teraz dla bezpieczeństwa pancerze na koszulach. Modę tę wprowadził 20-letni Piotr Gamb, osławiony nożowiec z Warszawy. Gamba aresztowano.

Affera Hana. Berlin. (Tel.) Donoszą z Karlsruhe, że były adwokat Hau zachorował w więzieniu w Bruchsal na galopujące suchoty. Stan jego jest zdaniem lekarzy beznadziejny.

Uczniowie mordercami rewolucyjnymi. Z Petersburga donoszą: We wsi Tjiawi, koło Tyflisu, został pewien właściciel ziemski wraz ze swą chorą matką zamordowany. W pokoju, gdzie popełniono morderstwo, pozostawili mordercy trupa jakiegoś nieznanego mężczyzny z odciętą głową. — Sprawców, którymi byli uczniowie szkół średnich, należący do partyj rewolucyjnych — aresztowano.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował p. Adolfa Ignacego Dacha adjunktem dla okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 marca.

HOTEL SASKI: S. Stachurski z Szredniowa, K. Kwiecień z Dąbrowy, I. Stieglitz z Wiednia, P. Śliwiński z Warszawy, B. Gościński z Jarocina, K. Holik z Mor Ostrawy, F. Siowit z Wiednia, W. Zywanowski z Komin, A. Wolfgang z Wiednia, J. Vaugoin z Wiednia, J. Reiner z Rzeszowa, W. Kucharski z Baranowa, E. Rybarz z Wiednia, E. Hartmann z Wiednia, H. Kattersch z Opawy, J. Bodnszyńska z Warszawy.

F. HERCZEG.

Na progu śmierci.

(Dokończenie.)

Franciszkowa zatem wybrała się w drogę i Rózia poszła z nią razem. Pojechały wielkim drabiniastym wozem, obie naturalnie w odświętnym stroju. Franciszkowa dumna była ze swej misyi, jak ambasador chiński, Rózia zaś cieszyła się już z góry, że się zabawi z młodymi chłopami, których spotka u celu swej podróży.

Przez ten czas zaś profesor sam doglądał swej chorej córeczki i wobec tego zajęcia zapomniał całkowicie o rozpoczętej książce.

A cóż to była za książka! Surowa, pełna ostrej krytyki, chłodna a krystalicznie czysta jak jej autor...

W jednem jej miejscu mieściło się następne zdanie: „...Litość zdejmuje prawdziwego przyjaciela ludzkości, kiedy patrzy na ofiary zabobonu, wiary w cuda. Starcy i dzieci, fanatycy i kalecy, wszystko to, dąży przed ołtarze bożyszcz cudotwórczych. To wszystko, co zdołałoby jeszcze wyleczyć świeże górskie powietrze, dusi się w dymie kadzideł, zaduchu gromnic i zepsutem powietrzu kościołów; schorzałe, rozstrojone nerwy, którym potrzeba największego spokoju, udręczają wrażenia ponurego kultu jeszcze więcej, a ostatni grosz, który z trudem może zaoszczędzony został na lekarstwo lub pożywniejszy posiłek, pochłania nienasycona kościelna skarbona...“

Franciszkowa wywiązała się jak najsumienniej ze zadania. Odprawiła w należytym porządku modlitwy, dodała jeszcze nawet z własnego natchnienia jedno „Ojcze-nasz“, wsunęła do skarbony to, co było przeznaczone dla Najświętszej Panny i pospieszyła jak najprędzej do domu z powrotem, nie darowałaby sobie bowiem nigdy tego, aby kto inny miał myć i ubierać do trumny — na wypadek, gdyby jednak mimo wszystko przez ten czas umarła.

Ale panienka nie umarła bynajmniej, a przeciwnie, przyszła niebawem do zdrowia.

Profesor mógł teraz w spokoju kończyć rozpoczęte podczas jej choroby dzieło i wydać je w druku.

A wyszło ono pod tytułem: „Więcej światła!“ przez doktora Mikrokosmos.

Ogólnie zachwycano się jego książką. Bo też była to wzniosła książka, dzielnie zwalczająca przesądy, argumentująca z nieodpartą logiką, której autorem mógł być tylko człowiek, co zdołał otrząsnąć z siebie kajdany tysiącletnich przesądów, co nie zgiął nigdy kolana przed żadnem bożyszczem, człowiek, co niczego więcej się nie spodziewa i niczego nie pragnie, bo wszystko znajduje w samym sobie. Człowiek, który nie lęka się niczego, nawet śmierci, gdyż wie zbyt dobrze, że śmierć nie jest czem innem, jak rozwiązaniem organicznego życia, nic straszniejszem ani trochę od urodzenia. Człowiek, który wie, że świat nie jest bynajmniej domem bożym, ale wielkim warsztatem...

Zwolennicy oświaty przyjęli książkę tę z prawdziwym entuzyazmem, trzech wszakże mnichów za jej ukazaniem się umaczało pióra w żółci, aby natychmiast dać na nią odpowiedź.

Dziewczynka zaś niebawem przyszła do siebie o tyle już, że można ją było zawieźć do wód. Pojechali nad morze.

— Ale pierwej, tatku, musimy odwiedzić Najświętszą Pannę — powiedziała do ojca — i podziękować Jej za tą łaskę, jaką nam okazała... Bo raz jedna dziewczynka nie dotrzymała Matce Boskiej uczynionego ślubu, a kiedy czas upłynął, poczuła nagle, jakby jej ktoś przebił nawskroś serce — i umarła... Siostra Helena mi to opowiadała...

Czegóż człowiek nie zrobi dla chorego swego dziecka? No, a wreszcie wycieczka w góry nie zaszkodzi jej przecież wcale.

Powoli szli cienistem wybrzeżem jeziora. Z kaplicy na górze tryumfalnym echem rozległ się dźwięk dzwonów.

Szli ręka w rękę, dzieweczka całkiem w bieli, ze słomianym kapeluszem, przewieszonym przez ramię.

Cudotwórcza Madonna przyjęła swych gości w uroczystej złotem tkanej szacie, ze srebrną, wielką na głowie koroną. U stóp jej płonęło sto świec jarzących, tron jej okalały białe obłoczki dymu kadzideł, a z organów płynęła poważna, natchniona melodya. Kapłan ukazał wiernym cuda sprawiającą relikwię; dziewczynka rzuciła się nagle na kolana, a profesor, który sam jeden stał pośród wszystkich klęczących, widocznie musiał w tej chwili niespodzianie zgubić jedną z brylantowych szpilek u koszuli, bo schylił się tak nisko, jak gdyby szukał czegoś gwałtownie na posadzce.

Kamienne usta Przenajświętszej Dziewicy zdały się uśmiechać nieruchomym, przywartym do nich uśmiechem...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.